

Wychodzi 2 razy w tygodniu co Niedzieli i Czwartku.

Przedpłata wynosi tak w miejscu z odniesieniem do domu, jak z przesyłką pocztową w Austrii:

rocznie . . . 8 zlr. — et  
półrocznie . . . 4 " — "  
kwartalnie . . . 2 " — "  
miesięcznie . . . 20 " — "  
numer pojedynczy . . . 2 " — "

Za granicą cena miejscowa z doliczeniem odnośnego portoryum.

# GAZETA PODKARPACKA

Czasopismo polityczne i ekonomiczne

Inseraty po 5 ct. o d wiersza drobnego druku.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmuje administracja Gazy Podkarpackiej w księgarni J. Miłkowskiego, Stanisławowie, Dygańskiego i Agencja W. we Lwowie. Zmienia muje ogłoszenia & Vogler i Wiedniu.

## Niemcy, Austria i konstytucya.

### II.

W kwestyi przez nas rozbieganej ważną rolę pojęcie patryotyzmu austriackiego; zważyć więc nam trzeba, jak ten patryotyzm byłby mógł rozumianym. Niemcy w wojnie tej, wydanej innym narodowościom, często powołują się obłudnie na wspólną austriacką ojczyznę, na ten „austriacki patryotyzm.“ Otoż, wyrażenia te właściwie zawierają fikcyę, w życiu istnieć niemogące. Patryotyzm jest to uczucie, a uczucie oktrojować się nie da; ono to wskazuje każdemu, gdzie jest jego Ojczyzna. Aby zaś zbiór różnych narodów, całych czy ich części, mógł stać się Ojczyzną, mógł obudzić patryotyzm, potrzeba na to, żeby różnorodne te części przebywały wspólnie i dla wspólnej idei długie walki, dążące do jakiegoś świętego celu, aby pozyskały wspólną sławę, aby używały wspólnej wolności i równych praw. W taki sposób Polska stała się ojczyzną trzech narodów, a Szwajcarya ojczyzną trzech odłamów różnych narodów. Tych atoli warunków Austria dotychczas nie ma. Ale jakkolwiek nierozumiemy patryotyzmu austriackiego, i nawet, w abstrakcyjnej zasadzie, nie bierzemy za złe Niemcom, że nie są patryotami „austriackimi“, jednak jesteśmy wiernymi obywatelami państwa i pragniemy wzrostu i potęgi Austrii, w której wolno nam upatrywać posłannictwo interesom naszym sprzyjające. Treść tego posłannictwa wyrazimy tu zwięźle, jak można. Austria powinna stanowić podporę dla ludów, które inaczej padłyby ofiarą drapieżnych sąsiadów. To misya konweniująca z naszym patryotyzmem polskim. Lecz i Niemcy ze względu na swój patryotyzm, powinni chcieć Austrii silnej: jej bowiem zadaniem jest, a przynajmniej być winno, utrzymywać równowagę między sąsiadami, i nie dopuszczać a przynajmniej powstrzymać wybuch walki między Słowiańszczyzną a Niemcami, a właściwie między Moskwą a Prusami; i jeżeli ci sąsiedzi pragną jak najprędzej rozbić Austrię, o czem nikt zapewne nie wątpi, to oprócz chęci powiększenia zaborów, przyczynia się do tego także chęć usunięcia tej zawady, przeszkadzającej im rzucić się wzajem na siebie do walki o panowanie nad Europą, w której to walce silna, na przychyłność ludów swoich oparta Austria, stanowczą rolę odegraćby musiała.

Ale Niemcy w Austrii, jakby nie wiedzieli o tem, iniebędąc patryotami austriackimi, nie są nawet dobrymi obywatelami państwa, na którego zgubę w swoim abstrakcyjnym patryotyzmie niemieckim i w przesadnym poczuciu germańskiej wielkości i niepokonalności pracują, usiłując gwałtami bezprawiami i kuglarstwem konstytucyjnym wzniecać i utrzymywać niezgodę i nienawiść między ludami Austrii. I niechęć wiedzieć o tem, że upadek Austrii przyspieszy śmiertelną walkę między Niemcami a Słowiańszczyzną, w której Niemcy upaść muszą, bo po stronie tej będą wszystkie słowiańskie narody, po tej stronie będzie także Francya, i szczerp romański już dziś niedający spać spokojnie Bismarkowi; a któż będzie po stronie Niemiec?

Wojna zatem, którą nam Niemcy od pojawienia się konstytucyi wydali, nie tylko ze stanowiska austriackiego, ale ze stanowiska niemieckiego jest niepolityczną.

Wszelkie nadchodzące z Wiednia wiadomości składają się na potwierdzenie tego smutnego faktu, że p. Ziemiałkowski pozostał nadal w ministerstwie, wbrew woli całego kraju. Kolo polskie w rejestracie wiedeńskim, jak donosi *Ojczyzna*, dopiero „obraduje“ nad programem dalszej polityki. W obu tych sprawach wypowiemy zapatrywanie nasze w następnym numerze

## Korespondencya „Gaz. Podkarpackiej.”

Z zabranych prowincyi 28. października.

Zawsze więcej złych wiadomości niż dobrych, choćby względnie dobrych, udzielać wam musimy z naszej nieszczęśliwej dzielnicy. Nie mówiąc już o sprawach natury politycznej pośrednio nawet; byt nasz ekonomiczny skutkiem przesładowania rządu nie może się doczekać świetlejszej chwili. Obecnie i ceny zboża niskie, a stagnacya w handlu ogólna; robią nadzieję, że w listopadzie może podniosą się ceny zboża w Odesie. Jedne tylko cukrownie stanowią wyjątek z powszechnego zastój i mnożą się niesłychanie. Według wiadomości rządowych w samej tylko gubernii Podolskiej jest już dotąd 46 cukrowni, a jeszcze wciąż nowe budują, jak w tej chwili np. w Sokołowie, Czeczelniku, Zahnitkowie, Chrustowej i t. d.

Z wiadomości pocieszających tutejszych właścicieli dóbr Polaków krąży pogłoska, że ma być zdjętym z obywateli obowiązek budowania i poprawiania budynków cerkiewnych, o nałożeniu którego to obowiązku, donosiłem wam przed paru miesiącami. Wiadomości te wszakże przyjmować należy ostrożnie, jakkolwiek z drugiej strony są niejaki podstawy, wedle których możnaby uważać ją za prawdziwą.

Uderza mianowicie to, że gdy pierwiej z wielkim naciskiem brano się do oglądania i szacowania jakoby niezbędnych poprawek w budynkach cerkiewnych, co oczywiście pociągało za sobą nicustanne haracze na rzecz urzędników opłacane, to dziś zaprzestano raptem nalegań w tym kierunku, choć stanowiły one ciągle źródło dochodów dla zgrai czynowniczej. Zawsze tak zwanych wziętok (łapówek) łaknącej. Ulga więc w tym względzie nie jest bez znaczenia.

Napady rozbójnicze na obywatelskie domy znów stoją u nas na porządku dziennym. Niedawno np. napadli zamaskowani zbrojcy na dom rządy w miasteczku Krutych, niejakiego Domańskiego. Napadnięty bronił się szablą, przyczem jednym napastnikowi obeiał ucho a 4 ciężko ranił, lecz wreszcie padł pod przemagającą siłą: żyje jeszcze lecz ma ręce i żebra połamane. Rabusie zabrali do 2,000 rubli i co kosztowniejsze ruchomości. Ciężko rannych towarzyszy lotry zabrali z sobą, — a w kilka dni po wypadku, żandarm ujął na kolei pokierszowanego żyda, pochodzącego z tej szajki. Wobec takich wypadków obecnie u nas każdy dom obywatelski wygląda w noy jak forteca, bo drzwi i okna zabarykadowano wcalem znaczeniu tego wyrazu. I jest się czego obawiać, bo trzy zorganizowane szajki plondrują po Podolu. Jedna z nich najliczniejsza wprawdzie z Josiem Moldawskim, żydem z Pieszczanki, swym dowódcą, siedzi już do czasu za kratą, lecz dwie inne; Łozińskiego i hrabiego Mikołaja St.... (jak powiadają) stawia czoło jakoby wysłanym przeciw nim kozakom z powodzeniem zadziwiająco stałem.

## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

### Ziemie polskie.

Przybył do Warszawy członkowie komisji, mającej rozpatrywać ustawy uniwersytetu. Komisya ta zajmowała się rozpatrywaniem ustaw uniwersyteckich w miastach cesarstwa. Ze trzydziestu przeszło Polaków profesorów szkół średnich (gimnazyów i realnych) wydalil rząd w przeszłym miesiącu ze służby bez najmniejszego powodu z ich strony; nie potrzebujemy się rozpisywać o znaczeniu tego smutnego faktu aż do pojmię. Obecnie odbywają się w zaborze moskiewskim spisy koni przydatnych dla wojska na przypadek wojny; spisy te są już na ukończeniu; w razie zabrania koni na rzecz wojny, rząd ma właścicieli wynagrodzić gotówką. Donosząc o tem dzienniki petersburskie żalą się mocno na Niemców, że nie tylko wykupują konie przed nosem moskiewskim, lecz nadto jak najgorsze wieści rozrzucają o rządzie moskiewskim, upewniając mieszkańców, że rząd moskiewski zabierze konie z pewnością, ale nie zapłaci.

Szczegóły głównejsze z odbytego dnia 28. z. m. w Poznaniu walnego zgromadzenia Towarzystwa oświaty ludowe są następujące: Posiedzenie zagał p. B. Poniński, od półtrzecia roku prezes dyrekcyi Towarzystwa. W mowie swej na wstępie żalił się (i słusznie) na niesprawiedliwe napady na zarząd Towarzystwa, przez ludzi namiętnych lub źle poinformowanych czynione, przyczem faktami dowiódł, że zarząd o ile mógł najlepiej zawsze działał w interesie Towarzystwa, które niestety nie cieszy się dostatecznem poparciem publiczności, jak na to zasługuje.

Następnie p. Poniński przedstawił bilans kasy Towarzystwa; od lat trzech tj. od chwili założenia Towarzystwa; aż do końca października br. wpłynęło do kasy 15.300 talarów, wydano zaś: na pensję dla sekretarza przez trzy lata 900; na koszta druków i ogłoszeń 169; na koszta biurowe,

porto i najem lokalu itd. 198; na oprawę książek 14; raryta za prace konkursowe i inne, oraz koszta druku 10; ki „o rolnictwie“ 1662; na kupno książek dla biblioteki 10; fialnych i dla Towarzystw przemysłowych 460 i nareszcie na subwencyę ochronek i szkoły fachowej dla młodzieży, rzemieślniczej 2171 talarów ogółem 15.300. Wspomniana szkoła dla rzemieślników wydała bardzo dobre owoce, postanowiono ją zatem dalej subwencyonować, a ogół subwencyi wszystkich (ochronek i szkoły) oznaczony został po dawnemu na 500 talarów. Po przemówieniu p. Ponińskiego i wybraniu na przewodniczącego pana Wład. Bentkowskiego. zgromadzenie przyjęło kilka wniosków, dążących do polepszenia losów Towarzystwa. Na członków dyrekcyi, w miejsce ublych: śp. Tułodzieckiego i dr. Szumana, wybrani zostali pp. Tomasz Kozłowski i ks. Tłoczyński, a prezesem na następne lat trzy, uproszono aby został dawny prezes, tj. p. Poniński, na co tenże się zgodził i cofnął dymisyę, którą już był podał z powodu wspomnianych zarzutów. — W Toruniu po za przeszłej niedzieli Spółka pożyczkowa odbyła walne zgromadzenie. — Upędzenie się za księżmi katolickimi nie przestaje; rząd ciągle tropi ich każdy krok i ciągle sadza do więzienia lub skazuje na grzywny za przewinienia względem praw majowych.

### Rosya.

Zaraz po wystąpieniu czeskich dzienników przeciw Moskwie i po powrocie Ignatiewa z Liwadii, pojawił się ważny urzędowy komunikat moskiewski w nr. 230 *Prawitielstwielnawo Wiestnika* w rubryce urzędowej. Oto jego streszczenie:

„Ważne wypadki polityczne, odgrywające się obecnie na półwyspie bałkańskim, zastały Moskwę nie samą, lecz w sojuszu z dwoma mocarstwami, które jednakowo z nią były ożywione pragnieniem zachowania i utrwalenia pokoju europejskiego. Sojusz ten występuje przed Europą nie jako dyspozytor jej losów, lecz jako obrońca jej swobody(!) i stróż spokojności. Wstęp do tego sojuszu otwarty jest dla wszystkich pragnących pokój.”

„Lecz wszedłszy w ten sojusz Moskwa nie poświęciła dlań tego współczucia, jakie ustawicznie żywiła dla ucisku nej chrześcijańskiej ludności Turcyi. Ofiary, które naród moskiewski poniósł dla chrześcijan tureckich, tak są wielkie, że dają Moskwie prawo wynurzenia tego współczucia i teraz przed obliczem całej Europy.”

„Przejęty dawniejszymi sympatjami dla chrześcijańskiej ludności półwyspu bałkańskiego, oraz świadomy niebezpieczeństwa, zagrażającego spokojowi Europy, gabinet cesarski teraz, jak i dawniej wobec takichże samych okoliczności, nie mógł pozostać obojętnym i nieczułym widzem wypadków, odbywających się w Hercegowinie, a grożących wciągnięciem do nierównej walki Serbii i Czarnogóry i sprowadzeniem wojny, której kres trudno było przewidzieć. On pierwszy podniósł głos w obronie biadającej ludności Hercegowiny, przywiedzionej do ostateczności niepomiernemi podatkami, i na korzyść zachowania pokoju, tak niezbędnego dla Europy w ogóle i dla Turcyi w szczególności. Na wezwanie jego rządy sprzymierzonych mocarstw Niemiec i Austro-Węgier, kierowane takąż samą chęcią uprzedzenia dalszych zamieszek w Turcyi, pospieszyły mu z pomocą pogodzenia Porty z powstałymi teżże poddanymi.”

„Nikt zapewne nie powątpiewa o szczerości życzeń Jego Mości sultana w ulżeniu nieszczęsnego stanu chrześcijańskich poddanych jego. Rządy wszystkich wielkich mocarstw przyjęły sympatycznie nową iradę, jako niewątpliwy dowód ustawicznej troskliwości sultana o pomyślność tych poddanych. Przykłady jednak z niedawnej przeszłości, jawnie świadczące o tem, że podobne życziwe objawy woli sultańskiej nie pozostawiały po sobie śladu i że te stosunkowo maluczkie prawa, których zażywają chrześcijanie niektórych miejscowości Turcyi, były na nim wymuszone pod naciskiem dyplomacyi europejskiej, nie pozwalają opinii publicznej w Europie przyjąć nową iradę sultańską z taką ufnością, na jaką zasłużyłaby jako objaw życzliwości Jego ces. Mości ku własnym jego poddanym. Ufność tych ostatnich do podobnych aktów rządowych jest tak dalece zachwiana, że Porcie będzie trudno przywrócić ją bez współudziału gabinetów europejskich. Współudziału tego gabinetu, bez wątpienia, nie odmówi Porcie; nawzajem też Porta nie omieszką dać tym gabinetom dotykanych dowodów (asiazatielnjja dokazatielstwa) mocnej i niezachwianej goto-







Powiedzieliśmy, że wniosek p. bumistrza był tylko chwilowo dobry, gdyż rzeczywiste złe, rzeczywista przyczyna wszystkich nieporządków tkwi w tem, że trzech urzędników, jakkolwiek zdolnych, mają sprawować czynności kasowe i rachunkowe: kasy miejskiej z funduszem szpitalnym, kasy oszczędności, banku zaliczkowego, dwóch funduszów do miliona wynoszących, i kilku pomniejszych funduszów. Istotnie, kto tylko najmniejsza ma pojęcie o rachunkach i kasowości, ten sobie w żaden sposób nie wytłumaczy, jak ci trzej urzędnicy wszystkim swym obowiązkom podołać mogą! Cała więc przyczyna złego tkwi w złożeniu czynności wszystkich wyżej wymienionych kas i funduszów w rękach jednych i tych samych osób! Tu nie pomogą guldenowi dyurniści, którymi szanowna rada chce wszystko naprawić; tu potrzeba reformy radykalnej, a do tej prowadzi jedynie oddzielenie kasy oszczędności i banku zaliczkowego do kasy miejskiej, i obsadzenie tych instytucji urzędnikami osobnymi.

Nie pojmujemy także jak wydział kasy oszczędności i rada zawiadowcza banku zaliczkowego mogą tak obojętnie przypatrywać się tym brakom, gdyż tym instytucjom jako finansowym, nie wolno mieć u siebie nieporządków, a wszelkie pogłoski szkodliwe czy prawdziwe czy zmyślone, tylko szkodzą im przynosić.

Przedewszystkiem kładziemy najsilniejszy nacisk na konieczność oddzielenia banku zaliczkowego, który jako instytucja oparta na nieograniczonej poręce członków, więc angażująca prywatny ich majątek, stać może tylko na nieograniczonej również zaufaniu, i nie powinna być narażana na pośrednią nawet styczność ze stosunkami, z których wygląda bądź co bądź ewentualność możliwych zawiązków. Manipulację kasy oszczędności przy kasie miejskiej można jeszcze poniekąd przy najmniej logicznie pojąć, bo ona stoi pod gwarancją gminy atoli wzrost instytucji wymaga już rażąco własnej administracji. Podnosimy więc konieczność oddzielenia od kasy miejskiej obydwóch wspomnianych instytucji i pilnie zatem śledzić będziemy.

Spodziewamy się też, że tak rada miejska, jak wydział kasy oszczędności i rada zawiadowcza banku zaliczkowego zrozumieją nareszcie swój własny interes i tyle pożądanego, a tak długo przewlekane rozłączenie wkrótce przeprowadzą, przez co usunie się podstawę wszelkim pogłoskom, uchylającym tak tym instytucjom, jak i urzędnikom tychże. Z rady gminnej i wydziału kasy oszczędności wysadzono komisję do zbadania stanu rzeczy.

(B) Oświetlenie i chodniki. Od czasu zaprowadzenia oświetlenia gazowego w śródmieściu Stanisławowa, dalsze ulice zostawione zostały po tym względom na łasce księżycy, który jako wiadomo szanownemu magistratowi, tylko dwa tygodnie w miesiącu przyświeca. A faktem jest, że na przykład: ulica Belweder od dwóch miesięcy wcale jest nie oświetlaną, a jeśli niekiedy zapalą parę latarni na godzinkę, to szkła u latarni i cylindry są tak haniebnie zanieczyszczone, że ledwo na kilka kroków wątpliwego światła udzielić mogą. Zatem całą przestrzeń od hotelu Krakowskiego, aż do rogatki zalegają egipskie ciemności przez cały wieczór i całą noc. W miastach mających pretensję do jakiegokolwiek urzędzeń z celem bezpieczeństwa publicznego, — narażone latarnie są oświetlane przez całą noc, i bardzo słusznie, bo stróża nocni i nocne obchody, nie mogą być w każdej chwili na każdym miejscu i tylko w ten sposób są w możności kontrolowania ruchu na całej ulicy z dalszego punktu. Oszczędności z takiego zaniechania pierwszego warunku wygody i bezpieczeństwa mieszkańców dalszych ulic, bardzo małą stanowią mogą rubrykę, a w zamian dzielnie dopomagają operacyom nocnych pracowników, którzy już od 7. godziny z wieczora, mogą bezkarnie, pod osłoną nieprzebitego mroku — przekraczać ulice, ogrodu, furtki i parkany. Wymownym dowodem niech służy kradzież popełniona w nocy z wtorku na środę zeszłego tygodnia, w domu przy ulicy Belwederkiej 1. 154. Zaledwie mieszkająca w oficynie tego domu p. D. odjechała, teje samej pierwszej nocy wykradzione zostały z jej mieszkania wszystkie rzeczy większej wartości; złodziej wdął się przez parkan do ogrodu, co jest możebnem tylko przy zupełnej ciemności na ulicy, a tegoż samego wieczora na całym Belwederze nie było zapalanej ani jednej latarni. (W kalendarzu na rok 1875 wyraźnie napisano: od 21. do 6. listopada — kwadra ostatnia i now, co tyle znaczy, że księżyc niema przyświecać.) Dziwić się jedynie wypada, że przy takim zaniechaniu ulic nieoświetlanych gazem, nie słyszymy dotąd o obdzieraniu i napadach ulicznych. Apelujemy więc do Szanownego Magistratu, aby ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców — zarządzić i dopilnować raczył oświetlenia wszystkich ulic w czasie przepisanym bez różnicy, czy naftowe, czy gazowe posiadają latarnie, i pozostawienie narażonych latarni oświetlonych przez całą noc.

Przy tej sposobności pozwalamy sobie zrobić jeszcze parę uwag w innym przedmiocie. Zaprojektowano położenie płytowych chodników, ale tylko w obrębie gazowego oświetlenia. Pomijając to, że do nłożenia chodników należało przystąpić przed zaprowadzeniem gazów, rzeczą jest jasną, że pomimo stałe jeziora na wszystkich bez wyjątku ulicach, łatwiej takowe ominąć przechodniowi przy gazowym oświetleniu; ale dla ulic upośledzonych pod tym względem wypadłoby w pierwszej linii obmyśleć łatwiejsze środki komunikacyjne, bo wobec błot terażniejszych, wobec niepozagartywanych kupieckiego, nigdy nie wywożonych, przy wspomnianej wyżej ciemności — niepodobniestwem jest prawie dostać się do pomieszczenia położonego za gazowym kordonem, a najgłębsze nawet kalosze nie starczą do zgruntowania błota; nie każdemu zaś dana jest możność utrzymania własnego ekwipażu, lub opłacania fiaków przy każdym powrocie do domu po zachodzie słońca. Należałoby więc położenie płytowych chodników zarządzić, nie krepując się granicą gazowego oświetlenia, a uwzględniając raczej mniej lub więcej ożywiony ruch, i obecny w stan stosunków do ich błotności. Najprzód więc winne być położone płytowe chodniki na następujących przestrzeniach: 1. ulica Tyśmienicka — od domu, gdzie Rada powiatowa do przecięcia obu zabłotowskich. 2. Od Tyśmienickiej w bok do seminaryum nauczycielskiego, dalej do przecięcia ulicy Zabłotowskiej szerokiej, dalszy ciąg teje ulicy aż do rogatki prowadzącej do dworca kolei; za rogatką zaś choć niewygodny brukowany chodniczek, ale zawsze jest dość czysty i poniekąd ułatwia komunikację z dworcem. 3. Przestrzeń od cerkwi po

pod starostwo i gimnazjum do kościoła łacińskiego. 4. Dalszy ciąg ulicy halickiej do placu targowego. To są główne, najbardziej ożywione arterye ruchu stanisławowskiego. 5. Ulica Brukowa, przynajmniej w obrębie gazowego oświetlenia, i 6. ulica Belweder prowadząca od hotelu krakowskiego na prawo, dalej ulica przecinająca Halicką, i prowadząca do zakładu gazowego, dalszy jej ciąg od wojskowego magazynu zbożowego, aż do rogatki, chociaż w części gazem oświetlany może zostać nateraz bez chodników dla bardzo małego na nich ruchu, równie też na ulicach zabłotowskiej, Lipowej i Średniej, jako czystszych mniej błotnych, a lepiej oświetlonych — położenie chodników płytowych być może oddalone do drugiej seryi urządzenia chodników, kiedy na to pozwolą fundusze miasta. Żałujemy mocno, że nie utrzymał się projekt pokrycia chodników asfaltem, tem bardziej, że przemysł krajowy niebawem na tem nie cierpi. Dowodzić praktyczności chodników asfaltowych, szczególnie w miejscowościach, gdzie brak dobrych płyt chodnikowych, uważam za zbyteczne; dość powołać się na przyjęcie tego rodzaju chodników w najpierwszych stolicach Europy, dość wskazać na ów kawałeczek zrobiony na próbę od rynku ku kościołowi. Również, gładkość obok trwałości, przyjemny efekt przy stapaniu musi uderzyć każdego, nawet nie fachowego człowieka. Wykazaną oszczędność z zamówienia na chodniki płyt nie trembowelskich uważamy także za problematyczną (?), jeżeli zważymy, że trwałość płyt zamówionych z Uniża do płyt trembowelskich ma się w stosunku jak 7 do 10, a oszczędność stanowi 10%; trwałość zaś płyt kamiennych, do trwałości asfaltowego pokrycia musielibymy przyjąć, jak 5 do 10, doliczywszy do pierwszych ciągle reperacye, a odegnawszy od drugiego asfalt za dodaniem 1/4 części nowego asfaltu wystarczy na nowe pokrycie teje samej przestrzeni. Niejednokrotnie jednorazowa i chwilowa oszczędność prowadzi w przyszłości do znacznie większych o wiele wydatków, z ujmą dla prawdziwej wygody i użyteczności.

— **Zmiana porządku jazdy.** Z dyrekcji kolei arceks. Albrechta otrzymujemy zawiadomienie, że z dniem 1. listopada r. b. zmienia się porządek jazdy na teje kolei w ten sposób że mieszany pociąg Nr. 1. przychodzi do Stanisławowa o godzinie 5 minut 57 wieczorem, a mieszany pociąg Nr. 2. odchodzi ze Stanisławowa o godzinie 9. minut 45 rano.

— **Teatr ruski p. Romanowicz** od kilku dni już daje przedstawienia w sali hotelu Europejskiego.

— **Odczyt.** P. profesor Jabłkowski miał wykład w stowarzyszeniu G w i a z d y d. 31. z. m. o własnościach ciał.

— **W pułku Nr. 38** konsystującym w Stanisławowie otrzymali stopień poruczników pp.: Wincenty Janowicz, Zygmunt Radnicki i Mikołaj Ostaja Steblecki.

— **P. Rudolf Zajackowski** kontrolor szpitalu, powróciwszy do Stanisławowa urządza dalej na swej posadzie. Pogłoska więc o porzuceniu przezeń miejsca pobytu, okazała się fałszywą. W ogóle „w sprawie szpitalnej“ nie dotąd nie wyjaśniono.

— **W Samborze** jak donosi *Ojczyzna*, zamierza gro- no czynnych ludzi założyć drukarnię. Prezydent miasta pan Wilhelm Kasperek, obywatele okoliczni p. Dolański z Rakowicy i Sozański z Kornalowie, zarządca księgarni Wilda p. Heisig, aptekarz p. Marosz zobowiązali się złożyć część zakładowego kapitału.

— **Ze Starego Sącza** znajdujemy w *Dz. Pols.* Korespondencyę, napisaną w sposób bardzo trafnie charakteryzującą smutne zafocianie naszego małomieszczaństwa; dla teje formy powtarzamy ją tutaj. Przed kilką laty spłonęło 52 stodół miejskich z kilkatisięcy kóp zboża niemiłocznego; poczem znów 11 stodół i znów jedna i znów 3 — i tak rok w rok — zwykle w jesieni. — W miasteczku młodzieży dorosłej i ochotnej jest na setki. Miasto ma dochody znaczne, spożywa- nie ciche i spokojnie — bez żadnych kłopotów. Radę miejską stanowią przeważnie ludzie „obstarni“ i zamożniejsi: czego się nauczyli za młodu to umieją... każdy rzemiosło swoje, ro- żaniec, fajkę kurzyć, wychylić „obyčajnie“ kieliszek lub fi- feczkę, podjeść sobie... i wypaść się, wzywając opieki św. Floryana.

Strazy ogniowej niema i zdaje się, że nie będzie: ojc- ow miasta nie nadrabiali tem za młodu, i nie będą na sta- rość. A pozwolili komu mieszać się w sprawę miejską nie poz- wala hunur. Więc niechaj gorzej jak gorzało!

A jest dyrektor szkoły p. Chlebek, który w kilku już: miasteczkach zaprowadzał straż ogniową i dobrze rzecz rozu- mie. Cóż kiedy panowie rajcy boją się ognia jeszcze bar- dziej lękają się strazy ogniowej — czy to nie podrywka? czy nie reberacye poloków! — Zresztą też ta i pieniędzy szkoda: na sikawkę gazową, na więcej konewek, — a szczególnie na jakichś tam strażników, co się po dachach spinają — jak w Limanowej.

Kiedy las siano, zwołano ku temu baby szpitalne: na- sienie przepało pół na pół, ale szpital zarobił kilka gulde- nów. Czemużby więc panowie rajcy nie mieli raczej zarobić coś na takim interesie... Przecież już nauczono się cokolwiek pobierania dyet za konwisy miejskie...

Ze Limanowa ma już straż i sama zarabia na nią: to cóż z tego? Staromieszczańskie nie myślą się ruszyć aż poza Kościemkiem i Piwniczną, boś to my przecie starsi — a „sta- rzy na spód! młodzi na wierzch“. — Nam ta nie pieka!

— **Dwór papieski** składa się z 537 osób, wrzędzie któ- rych najpierwsze miejsce zajmują: kardynał Antonelli, och- mistrz, prezes kamery apostolskiej, wielki jałmużnik, sekre- tarz, marszałek dworu, kancierz jeneralny, pięciu szambelanów i t. d. Sekretarjat papieski liczy 20 urzędników, zarząd pała- cu składa się z 15 a w tajnej drukarni jest 8 osób. Orszak kardynała Antonellogo i kancierza jeneralnego składa się z 48 osób.

— **Ogłoszenie konkursu.** Z udzielonego przez Minister- stwo rolnictwa zasiłku na podniesienie uprawy i wyprawy lnu w r. 1875, rozpisuje Komitet Towarzystwa gospodarskie- go galic. niniejszem konkurs na pięć stypendyów 9cio mie- sięcznych, każde po 165 zlr. w. a. dla uczniów praktycznego Zakładu uprawy i wyprawy lnu w Gródku, pod następujące- mi warunkami:

1. Każde z tych stypendyów, połączone z przyjęciem do pomienionej szkoły, nadane będzie na czas od 1. Stycznia do 30. Września 1876. r.

2. Jako warunek niezbędny wymaga się skończonych lat 20 i dobrego stanu zdrowia.

3. Uczeń stypendysta obowiązany będzie wykonywać wszelkie roboty ręczne, jakie wskazane mu będą przez Instru- ktora, bez wszelkiego wynagrodzenia — a to celem przy- swojenia sobie całej odnośnej praktyki.

4. Pomieszkawie, światło i opał otrzyma z pobieranego stypendyum.

5. Wechodząc do szkoły, uczeń zaopatrzyć się winien w potrzebną odzież, bieliznę i pościel, jakoteż w fartuch skórza- ny i kitlę płócienną.

6. Dla uczniów pochodzących z miasta Gródka, tylko połowa powyższego stypendyum t. j. 82 zlr. 50 ct. przyna- ną będzie.

7. Podania nadsyłać należy do Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego (w Bibliotece Ossolińskich) fran- co najdalej do 15. Grudnia b. r. z dołączeniem a) metryki, b) świadectwa zdrowia, c) świadectwa moralności — tudzież d) krótkiego opisu dotychczasowego zatrudnienia.

Koszta podróży zwrócone zostaną stypendystom osobno.

Jakkolwiek żadne kwalifikacye naukowe wymagane nie są — jednakże kandydacyi, którzy wykazą się pewnem umy- słowem wykształceniem, przedewszystkiem uwzględnieni będą.

Z Komitetu Towarzystwa gosp. galic. — Lwów, 22go Października 1875 r.

Prezes: Adam Sapieha. Sekretarz Tow.: Józef Grolński.

## OD REDAKCYI:

Z powodu wyjazdu naszego redaktora na Zjazd galicyjskich straży ogniowych we Lwowie, spóźniło się wydanie niniejszego numeru o dzień jeden, za co prze- prasza my czytelników naszych.

Cennik lwowskiej Izby handlowej.		placą	żądać
		zlr. w. a.	
Lwów dnia 4. Listopada			
I. Akcye.			
Kolej Karola Ludwika 200 zlr. m. k. . . . .	193 50	195 50	
" Lwowsko-Czerniowiecka 200 zlr. w sr. . . . .	131 —	133 —	
Banku hipotecznego 200 zlr. w. a. . . . .	241 —	243 —	
Banku Kredytowego 200 zlr. w. a. . . . .	218 —	220 —	
II. Listy zast. za 100 zlr.			
Galicyjskiego Towarzystwa kred. 5% w. a. . . . .	86 75	87 50	
" " " 4% w. a. . . . .	79 50	80 50	
" " " 5% okres. . . . .	86 75	87 50	
Banku "hipotecznego" 6% w. a. . . . .	92 20	93 —	
Galicyjskiego Zakładu kredyt. wiośc. 6% . . . . .	99 —	100 50	
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Galicyi i Bukowiny 6% w. a. . . . .	90 20	91 30	
III. Obligi za 100 zlr.			
Galic. indemnizacyjne . . . . .	88 50	80 50	
Pożyczki krajowej z r. 1873 . . . . .	92 25	93 50	
Losy miasta Krakowa . . . . .	14 50	15 75	
" " Stanisławowa . . . . .	15 50	17 —	
IV. Monety.			
Dukat holenderski . . . . .	5 17	5 27	
" cesarski . . . . .	5 24	5 33	
20 " franków . . . . .	9 —	9 10	
Półimporyal . . . . .	9 10	9 25	
Rubel srebrny . . . . .	1 58	1 61	
Rubel papierowy . . . . .	1 49 1/2	1 51	
Pruskie bilety kasowe . . . . .	1 67 1/2	1 68 1/2	
Srebro . . . . .	102 50	104 25	

# Bank „SLAWIA“

## wzajemnych ubezpieczeń

w Pradze

przyjmuje przez swego reprezentanta

w Stanisławowie

### Jana Berezowskiego

ubezpieczenia od ognia i życiowe.

za bardzo niską stopę premijową

Ulica lipowa 1: 148 %



**Tytus Szczepkowski**

**LEKARZ I AKUSZER**

mieszka przy *Ulicy Belweder*, pod Nr. 153.

(1-4) w domu p. Śniadowskiego.

**EPILEPSYJE** (kurcze) le-  
czy listo-  
wnie specjalny lekarz **dr**  
**Killisch**, Drezno, Wilhelms-  
platz 4 (dwniej Berlin)

**Tysiączne skutki dobre!** 18-18

W górach na trasie z Delatyna do Węgier,  
w najpiękniejszej i najzdrowszej okolicy,  
w Tatarnowie nad Frutem  
1/4 mil od Mikuliczyna jest

**DOM NOWY**

o 4 pokojach i kuchni, ze stajnią  
wozowną ogrodu i łąki 3 morgi —  
za bardzo niską cenę do sprzedania  
(Żetyca w miejscu.)

Wiadomość pod adresem: leśniczy Reypal  
w Stanisławowie.

2-4

**!Za wypłatą ratami!**

**Obrazy olejno** drukowane  
**Zegary** wahadłowe (pendułowe)  
**Zwierciadła** w ramach złożonych (do mycia)  
poleca:

**ZA WYPŁATĄ RATAMI**  
w wielkim wyborze i po cenach jak najtańszych.  
*Dom handlowy*

**TORNOCZI & WEISS**  
w Wiedniu.

Osoby zyczące sobie nabyć powyższe przedmioty mogą takowe zaraz po za-  
płaceniu pierwszej raty odebrać. Odbieranie późniejszych wpłat miesięcznych  
poruczyliśmy księgarni

**E. Gluchowskiego**  
w Stanisławowie

Liczne okazy widzieć i zamówienia robić można w hotelu Kamińskiego I.  
piętro Nr 8. od godziny 9—11 przed i 3—5 po południu od 1—6 Listopada br.  
Na żądanie okazy powyższe i w domach (w wolnych godzinach) przedło-  
żone być mogą.

Od 26 Września b. r. zaczęło wychodzić we Lwowie w języku  
polskim i niemieckim pierwsze w Galicyi pismo handlowe p. t.

**„KORESPONDENT“**

**Handlowo-Przemysłowo-Rolniczy**

Pismo to jest przeznaczone do rozpowszechnienia w monarchii  
**Austro-Węgierskiej**, w państwie niemieckim i w południowo-zachod-  
niej Rosyi, by zaznajamiać świat handlowy i przemysłowy tych kra-  
jów ze stosunkami ekonomicznymi Galicyi, Rumunii i południowo-za-  
chodniej Rosyi. „KORESPONDENT“ wychodzić będzie raz na tydzień  
w Niedzielę. Redakcyja i administracyja „KORESPONDENTA“  
ul. Wałowa Nr. 7.

**WARUNKI PRZEDPŁATY:**

**We Lwowie:**

**Korespondent** abonowany oddzielnie:

Kwartalnie . . . 1 złr. 75 ct.  
Półrocznie . . . 3 „ 50 „  
Rocznie . . . 7 „ — „

Abonowany z Ojezyzną:

Kwartalnie . . . — złr. 75 ct.  
Półrocznie . . . 1 „ 50 „  
Rocznie . . . 3 „ — „

1-3

**Z przesyłką pocztową w Galicyi**  
**monarchii Austro-Węgierskiej:**

**Korespondent** abonowany oddzielnie

Kwartalnie . . . 2 złr. — ct.  
Półrocznie . . . 4 „ — „  
Rocznie . . . 8 „ — „

Abonowany z Ojezyzną:

Kwartalnie . . . 1 złr. — ct.  
Półrocznie . . . 2 „ — „  
Rocznie . . . 4 „ — „

**PRZESTROGA!**

Dowiedziawszy się, że podróżni agenci dwuznacznej konduity,  
pod firmę asekuracyjnych inspektorów podszywają się z wielkim  
zamiłowaniem i pod naszą firmą, agitacyeswoje przeprowadzają, przez  
co częstokroć w niegodziwy sposób łatwowierną publiczność oszukują  
i wyzyskują, oświadczamy niniejszem iż w Stanisławowie jedynym u-  
mocowanym naszym jest pan:

**Ignacy Czerkawski,**

**Kierownik głównej Agencji Towarzystwa naszego.**

**Biuro głównej Agencji znajduje się w hotelu Wgo. Kamińskiego**  
**na pierwszym piętrze na prawem skrzydle.**

**Dyrekcya Galicyjskiego ogólnego towarzystwa ubezpieczeń.**

**OGŁOSZENIE KONKURSU.**

W myśl uchwały Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim księstwem Krakowskim, z dnia 25go Maja 1875 r., która wcho-  
dzi w życie z dniem 1ym Stycznia 1876 r., Wydział krajowy rozpisuje niniejszem konkurs na następujące posady w zakładzie dla obłąkanych  
na Kulparkowie:

- 1) Na rządę z placą roczną 1200 zł. w. a. pomieszkaniem z opałem i z dodatkiem pięcioletnim 200 zł. w. a.
- 2) Na oficyała z placą roczną 700 zł. w. a. pomieszkaniem z opałem, wiktem i z dodatkiem pięcioletnim 100 zł. w. a.
- 3) Na nadzorę służby z placą roczną 400 zł. w. a., pomieszkaniem z opałem, wiktem i z dodatkiem pięcioletnim 50 zł. w. a.
- 4) Na woźnego z placą roczną 150 zł. w. a. pomieszkaniem z opałem, wiktem, dodatkiem na ubiór 50 zł. w. a. i z dodatkiem pięcio-  
letnim 50 zł. w. a.
- 5) Na odźwiernego z placą roczną 150 złr. w. a. pomieszkaniem z opałem, wiktem, dodatkiem na ubiór 50 zł. w. a. i dodatkiem pięcio-  
letnim 30 zł. w. a.

Ustanowa służby krajowej, tudzież §. 4 i 9 uchwały Sejmu z dnia 3go Stycznia 1874 r. stosują się do rządę, oficyała, nadzorcy  
służby, woźnego i odźwiernego, o ile statut zakładu uchwalony przez Sejm na dniu 25ym Maja 1875 r. nie rozporządza inaczej.

Od kandydatów na powyższe posady wymaga się w ogólności wieku życia najmniej 18tu a nie więcej jak 40 lat, nieposzlakowanego  
życia, zdolności posadzie odpowiedniej. W szczególności zaś od rządę i oficyała wymaga się dowodu ukończenia 6ej. klasy gimnazyalnej albo  
szkoły realnej, tudzież dowodu złożonego z dobrym postępem egzaminu z rachunkowości komercyalnej lub merkantylnej, nadto od ubiegającego  
się o posadę rządę wykazania się z dokładnej znajomości administracyi szpitalnej.

Rządca i oficyał są obowiązani złożyć kaucyę, równającą się rocznej placę do tych posad przywiązanej.

Kandydaci na pomienione posady powołani, otrzymają nominacyę stałą dopiero po upływie roku i to w tym tylko razie, jeżeli w ciągu  
provizorycznej służby rocznej wszelkim warunkom służby odpowiedzą.

Ubiegający się o powyższe posady, winni w swych podaniach zamieścić krótki opis życia, dołączyć metrykę urodzenia, wykazać się  
z dotychczasowego zatrudnienia, tudzież złożyć dowody z ogólnego i szczegółowego uzdolnienia do posady, o którą się ubiegają, nadto wyka-  
zać, czy nie są w jakim stopniu spokrewnieni lub powinowaceni z dyrektorem zakładu.

Podania wnosić należy

**z dniem 20. Listopada 1875 r.**

do Wydziału krajowego bezpośrednio lub jeżeli kandydat już obecnie w służbie publicznej, przez swoją władzę przełożoną.

**z Rady Wydziału krajowego**

Królestwa Galicyi, Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

We Lwowie dnia 19 Października 1875.

1-